Kuryer Poznański.

Nr. 225. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 4 października 1883.** *ks. dr. Kantecki z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 3 października.

(Niemiłe dla Francyi następstwa skandalów paryskich; podburzanie Hiszpanii przeciw Francyi ze strony prasy pruskiéj; aresztowanie posła Antoine; kryzis ministeryalna w Francyi. — Nowy gabinet serbskij pod prezydencyą Christicza. — Wczorajsza konferencya p. Tiszy z posłami chorwackimi i żądania tych ostatnich.)

Następstwa skandalicznego przyjęcia króla Alfonsa przez motłoch paryski dają się już we znaki Francyi i jéj władzcom republikańskim. Obrażona w uczuciach swych Hiszpania wita wracającego do kraju monarchę z entuzyazmem i żywe dawniéj dla siostrzycy swéj romańskiéj sympatye zwraca ku Niemcom, które na półwyspie iberyjskim nigdy nie zażywały miru. W dniu wczorajszym wieczorem odbyła się w Madrycie wielka manifestacya przed ambasadą niemiecką; około 2000 ludzi wydawało okrzyki: „niech żyje pułkownik ułanów, niech żyją Niemcy!“ Te budzące się sympatye Hiszpanów ku Niemcom podtrzymuje starannie prasa pruska, dowodząc, że za obelgę, wyrządzoną ich monarsze, odpowiadać powinien cały naród francuski, a nie tylko owe tysiące podburzonego motłochu ulicznego. „Dziś, kiedy Paryżanie spotwarzyli króla Hiszpanii, zarządza — pisze „Köln. Ztg.“ — prefekt policyi na wielką skalę środki ostrożności, a p. Grévy ściska dłoń swego dostojnego gościa, dowodząc mu, że nie powinien krzykaczy paryskich identyfikować z Francyą. Ajencya „Havasa“ unosi się nad przyjacielską wymianą zdań pomiędzy obudwoma zwierzchnikami państwa a organa ministeryalne wspominają tylko o kilku tysiącach indywiduów, które i na publicznych zebraniach wyprawiają skandale. Prezydent wysyła pismo do ambasadora hiszpańskiego i prosi go, ażeby „tych nędzników“ nie uważał za naród francuski i dodaje, że ustawy kraju są na nieszczęście tak bezsilne, iż nie są zdolne zapobiedz takim manifestacyom. Znakomite to uniewinienie — woła ironicznie „Köln. Ztg.“ — tych wybryków ulicznych. Dobrze o tém wiedzieć; odtąd każdy książę zagraniczny, każdy mąż stanu i poseł mieć się będzie na baczności i będzie unikał téj stolicy cywilizacyi, tego ogniska dobrych obyczajów.“ „Cała Europa — pisze „National Ztg.“ — słusznie teraz może się zapytać, czy możliwemi są jakiekolwiek stosunki z rządem państwa, który nie zdolen powstrzymać w karbach posłuszeństwa rozhukanego pospólstwa i który uniewinnia się nie mocą ustaw krajowych. Członkowie domów panujących zatrzymują nawet podczas wojny stanowiska honorowe, jakie piastują za granicą podczas pokoju; niedorzecznością jest więc zarzucać królowi Hiszpanii, że przyjął ofiarowany sobie zaszczyt. Ale według zdania polityków paryskich powinien był król Alfons odrzucić go i przez to pokazać, że nie uznaje traktatu frankfurtskiego. Tak sobie w Paryżu życzą. Teraz znają Niemcy i Europa życzenia Francyi“.

Rzecz zastanowienia godna, że w tym samym momencie, w którym prasa pruska skandale paryzkie do tak wielkiego wynosi znaczenia, jakby na zawołanie nadchodzi wiadomość o aresztowaniu posła parlamentu niemieckiego Antoine. Wiadomość ta musi w Francyi bardzo przykre sprawić wrażenie; prasa francuska nie pominie jéj milczeniem i rozpocznie się burza, której melodye tak samo dźwięczeć będą mile dla ucha niemieckiego, jak sobotnie wrzaski pospólstwa paryzkiego. Tunis ofiarowany wspaniale Francyi popchnął Włochy w ramiona Niemiec, skandale paryzkie budzą dla nich sympatye Hiszpanów a aresztowanie posła Antoine stać się łatwo może początkiem nowych zawikłań i jednym z tych subtelnych nici, z których nawięzuje się węzeł, rozcinany późniéj mieczem.

Następstwa niepolitycznego skandalu paryzkiego dają się już także we znaki tym, którzy nie umieli im zapobiedz. Telegramy paryzkie zapowiadają kryzis ministeryalną we Francyi. Pomiędzy prezydentem republiki a p. Ferrym wybuchł zatarg. Prezes gabinetu zarzuca swemu zwierzchnikowi, że zięć jego Wilson usiłował go zohydzić w obec narodu francuzkiego, zamieszczając w swym organie prasowym wiadomość, jakoby Grevy nie miał zamiaru wyjechać na powitanie króla Alfonsa na dworzec i tylko uległ namowom Ferrego. Z tego powodu przyszło do niemiłéj wymiany zdań pomiędzy obydwoma zwierzchnikami najwyższéj władzy. Wczoraj odbył prezes gabinetu konferencyą z p. Grevym, w skutek czego odroczono posiedzenie rady ministeryalnéj. Jak w téj chwili donosi telegram, przedłożyli ministrowie prezydentowi cały szereg dokumentów, wyjaśniających ciężkie nadużycia, jakich dopuścić się miał p. Wilson, mieszając się do spraw państwa. W Paryżu obiega pogłoska o ustąpieniu Grevego. „National“ pisze, że kraj bez żalu patrzeć będzie na ustąpienie Grevego, jeżeliby utrzymanie jego na krześle prezydenta miało zależeć od utrzymania jego zięcia Wilsona. Jako następcę Grevego wymieniają marszałka Izby deputowanych Brissona. Dotąd nie podał się żaden z ministrów do dymisyi, ale, jak zapewnia telegram, kryzis trwa w całéj sile i zakończy się prawdopodobnie dopiero w ciągu bieżącego tygodnia.

Kryzis ministeryalna w Serbii bierze obrót, jaki dawno przewidywano. Król Milan przyjął dymisyą gabinetu Piroczanacza i utworzenie nowego gabinetu poruczył Christiczowi. Prezes nowego gabinetu jest, jakeśmy już pisali, mężem wielkiéj energii. Nominacya Christicza oznacza, że monarcha serbski nie myśli robić koncesyi zwycięzkiéj opozycyi partyi radykalnéj i chce silną dłonią prowadzić ster skołatanéj nawy państwowéj. — Obrady skupczyny nad konwencyą kolejową rozpoczną się w przyszły piątek; jeżeli większość radykalna odrzuci konwencyą, wtedy król rozwiąże skupczynę i ministerstwo Christicza powoła kraj do nowych wyborów.

Rokowania posłów chorwackich z prezesem gabinetu węgierskiego biorą pomyślny obrot. Na wczorajszéj konferencyi deputowanych chorwackich oświadczył p. Tisza, że od sejmu węgierskiego zażąda w sprawie godeł pełnomocnictwa, które doprowadzi do pożądanego rozwiązania. Skoro tylko — mówił Tisza — ustaną nieporządki w Chorwacyi, wtedy natychmiast zostaną przywrócone dawne stósunki konstytucyjne, a wydziały ministeryalne zbadają uprawnione skargi. Deputowanym chorwackim nic nie stoi na przeszkodzie, iżby nie mieli wziąć udziału w obradach parlamentu węgierskiego w kwestyi godeł; decyzya w tym względzie zależy jednak wyłącznie od posłów. — Dla bliższego objaśnienia toczących się rokowań przypominamy, że deputowani chorwaccy, postanowiwszy nie brać udziału w obradach sejmu węgierskiego, zastrzegli się jednak przeciw przypuszczeniu, że chcą przez to wejść na drogę abstencyi. Tisza proponuje posłom, że wyjedna w sejmie zezwolenie na uchylenie godeł z podwójnemi napisami i każe zawiesić godła bez napisów. Deputowani chorwaccy sądzą, iż z ducha postanowień ugody wynika, że napisy na godłach powinny być chorwackie, pozostawiają to jednak decyzyi sejmu węgierskiego, którego zwołania, po uchyleniu komisaryatu królewskiego, żądają. Domagają się nadto rewizyi aktu ugodowego celem uzupełnienia go w punktach, które tak samo, jak kwestya napisów na godłach, wywołują pewne wątpliwości.

Obelga
wyrządzona królowi Alfonsowi.

Paryż, 1 października.

Od przedwczorajszego wieczora wielkie tu panuje roznamiętnienie. Już przed przybyciem króla Alfonsa XII poczęto drażnić umysł robotnika paryskiego. On bowiem będzie jeszcze na długi czas i środkiem i ofiarą wichrzycieli. Jego natura naiwna i pochopna do entuzyazmu łacno się da zbałamucić, wysuwa się naprzód, kiedy właściwym przywódzcom chodzi o zrobienie wrzawy. Boć wszystko, co zaszło z okazyi przybycia do Paryża młodego króla hiszpańskiego, wrzawą i niedorzecznością zostanie. Choć właściwie sprawa ta mogłaby być powodem wypadków ważniejszych, król wielkiego narodu, podejmowany z wielką czcią i sympatyą przez dwóch wielkich monarchów, został znieważonym. Zapewne, że patryotyzm francuski mógł być urażonym — duma narodu, który przez długie wieki przodował cywilizacyi i zasługi wielkie położył około dobra ludzkości, musiała być do żywego tém dotkniętą, że królowi Alfonsowi nadano tytuł naczelnika pułku stojącego garnizonem w Strasburgu. Ależ rozum polityczny powinien nakazać milczenie uczuciu, jeżeli uczucie prowadzi tylko do szalonych zapędów.

A na takich zapędach szalonych i śmiesznych ten niewczesny patryotyzm się zakończył.

Przybycie króla Alfonsa zapowiedziane było na sobotę na godzinę pół do czwartéj. Już od godziny drugiéj gromadzić się poczęła ludność około dworca kolei żelaznéj północnéj, którą młody monarcha, jadąc z Belgii, miał przybyć. W tłumie przybyłych z ciekawości mógłeś był widzieć wiele fizyonomii, na których malowała się jakaś nikczemna nienawiść, potęgowana niecierpliwością. Były to fizyonomie obywateli bluzowych, ale tu i owdzie przechadzali się inni — surdutowi. Ci przemawiali półgębkiem a z ich rozmowy widzieć mógłeś, że to kierownicy i przewódzcy bluzowych. Kiedy pociąg królewski zajechał na dworzec i w chwili mianowicie, kiedy Alfons XII stanął na peronie tak okropna zrobiła się wrzawa, tak przeraźliwe słyszałeś krzyczenie i prawie ryczenie, że wszystko zostało zagłuszone: i muzyka gwardyi republikańskiéj, i komenda oficerów i nawoływanie policyi. W tym zamęcie, wrzasku i krzyku dochodziły uszu naszych najpospolitsze słowa znieważki dla biednego króla Iberyi. Nazywano go ułanem pruskim, żołdakiem cesarza Wilhelma. Rzeczy brzydszą jeszcze przybrały postać, kiedy powóz królewski wyruszył z dziedzińca kolei żelaznéj. Natenczas poczęto gwizdać, syczeć, podnosić ręce z groźbą i w wielu punktach tłumu dały się słyszeć głosy: „won z nim,“ „enlevez-le,“ „precz z ułanem pruskim“ i podobne i inne wcale nieprzyzwoite słowa. Za oddalającym się szybkim pędem powozem, w którym obok króla Alfonsa znajdował się jenerał francuski Lichtenstein, puściła się ćma gamenów czyli ulicz ników paryskich, krzycząc co im gardła stało „a oto go macie,“ „le voilà,“ le voilà!“ Dopiero w okolicy Magdaleny mógł biedny król Alfons swobodniéj odetchnąć. W tych stronach tu i owdzie uchylano przed jego powozem kapelusza i pozdrawiano go, choć co prawda, bardzo nieśmiało okrzykiem: niech żyje król. — Prawie ta sama oburzająca scena, co na dworcu kolei, powtórzyła się, kiedy król Alfons jechał z wizytą do prezydenta rzeczypospolitéj, znów krzyki pospólstwa i nawoływanie znieważające. A w tłumie, choć tu już mniejszym, bo padało, byli obywatele bluzowi o minach tak dzikiego wyrazu, że nie chciałoby się ich spotkać samotnie w lesie, zwłaszcza nie mając w ręce dobréj maczugi. Nie podajemy dalszych szczegółów, których jest mnóstwo, i niektóre natury śmiesznéj; bo już to w Paryżu w chwilach najważniejszych bez śmiechu obyć się nie może. I tak, kiedy czekaliśmy na przyjazd króla Alfonsa z wizytą do prezydenta, jakiś jegomość mając biały wysokiéj formy kapelusz na głowie, począł kłusować na jakimś nie tęgim kasztanie po ulicy de Morigny, po któréj obydwóch stronach czekała ludność na króla. Te przejażdżki tego kawalera, nieosobliwego zresztą jeźdzca rozbudziły ogólną wesołość i zmniejszyły na chwilę nienawiść ku królowi hiszpańskiemu. Lecz dosyć o tém.

Dzisiaj przyszło wielu, nawet radykałów, do przekonania, że ostatecznie manifestacye przeciwko królowi Alfonsowi są co najmniéj niedorzecznością. Pan Henryk Rochefort i cały zastęp „nieprzejednanych“ upierają się przy tém, żeby utrzymać dla manifestacyi charakter protestacyi narodowéj. Król Alfons otrzymał od nich miano wasala króla pruskiego. Opinia umiarkowanych jest jak zwykle umiarkowana, to jest niejasna, ale już dla tego, że niejasna, jest ona dowodem, że oportunizm zmartwiony jest tém, co zaszło. Ludzie wierzący i należący do partyi zachowawczych, jako ludzie dobrego wychowania, jak potępiali manifestacyą w jéj przygotowaniu i objawie, tak dziś są nią zasmuceni. A nużby wszystkie słowa zniewagi, ci, do których się one odnosily nie wprost, wzięli na seryo i na seryo zażądali satysfakcyi? W dzisiejszém położeniu spraw politycznych podobna możebność pewną trwogą napełnia dusze prawdziwych patryotów i ludzi znających się na rzemiośle politycznem.

Dziś rano o godzinie 9 ma Alfons XII opuścić Paryż. Wczoraj był obiad u pana prezydenta, na który król dopiero wtenczas zgodził się udać, gdy sam prezydent rzeczypospolitéj pojechał go nań zaprosić. Wszystko strasznie po republikańsku się przedstawia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 1 października.

(Z sejmu. — Weryfikacya wyboru p. Onyszkiewicza. — Klub ruski. — Program partyi ruskiéj.)

(a) Na dzisiejsze posiedzenie sejmu przybył minister Ziemiałkowski — w czwartek zaś ma także przybyć minister Ziemiałkowski. Po odczytaniu petycyi — pomiędzy któremi znajduje się petycya towarzystwa politechnicznego o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolejowych i petycya towarzystwa oświaty ludowéj w Krakowie o zniesienie żydowskich chejderów — oraz po uwiadomieniu o udzieleniu kilku posłom urlopu przystąpiono do porządku dziennego. Projekt szkólny marszałka jako projektu wydziału krajowego odesłano w pierwszém czytaniu na wniosek sprawozdawcy pana Pietruskiego do komisyi edukacyjnéj. — Do komisyi bankowéj odesłano w pierwszém czytaniu sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne banku krajowego — oraz uwolnienia tych obligacyi i poborów personału banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. — P. Grocholski uzasadniał swój wniosek w sprawie ograniczania dowolności gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan. Wniosek odesłano do specyalnéj komisyi z 12 członków. — Po uzasadnieniu wniosku p. Pilata co do zmiany §§ 5 i 6 ordynacyjnéj, przemawiał pan Wierzbicki w sprawie swego wniosku o otworzenie komisyi krajowéj do spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, tudzież zakładania szkół przemysłowych. — Poseł Madeyski w świetnéj przeszło godzinnéj mowie uzasadniał swój wniosek o wprowadzenie jawnego i ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych. Wniosek ten przekazano komisyi prawniczéj. — Po wybraniu członków do komisyi dla wniosku p. Wrotnowskiego, oraz odczytania wniosków Maxa: o przeniesienie Izby handlowéj z Brodów do Tarnopola, Antoniewicza o poparcie Ciepanowskiego, wynalazcy ogniotrwałéj tektury na dachy, i Wodzickiego Henryka o uchwale umożliwiającéj w potrzebie oddania kas pożyczkowych gminnych pod zarząd wydziałów powiatowych — zainterpelował p. Merunowicz komisarza rządowego, na jakiéj podstawie powstało w Galicyi 59 kas zaliczkowych żydowskich, działających nieprawidłowo i pobierających lichwy. — Następne posiedzenie jutro.

Wydział krajowy postawi w sejmie wniosek o weryfikacyą wyboru posła Onyszkiewicza. Zdaje się atoli, że wybór p. Onyszkiewicza zostanie zatwierdzony. Zajmował się nim już klub „środka“ i przekonano się, że nie ma podstawy do unieważnienia tego wyboru. Według sprawozdania wydziału krajowego głosowało 184, absolutna większość 93, i tyleż głosów otrzymał pan Onyszkiewicz — kontrkandydat zaś dr. Ogonowski 91 głosów. Rusini utrzymują, że 2 głosy, dane na pana Onyszkiewicza, są nieważne, bo odnośni wyborcy wcale nie głosowali, czemu atoli ci wyborcy w protokularném przesłuchaniu zaprzeczyli. W imieniu klubu ruskiego ma w sejmie przeciw ważności tego wyboru przemawiać p. Bereźnicki. Klub ten postanowił ułożyć program, obowięzujący wszystkich członków. Program ten ma zarazem służyć za podstawę do rokowań z posłami polskimi w poszczególnych sprawach. Nie chcę wierzyć, aby klub ruski pochwalił i kierował się zasadami, wyłuszczonemi w najnowszym numerze „Prołomu,“ które wam według tego pisma podaję:

1. Zupełne równouprawnienie języka ruskiego z polskim we wschodniéj Galicyi. 2. Urzędnicy muszą urzędować także po rusku. 3. Herby we wschodniéj Galicyi noszą najpierw ruskie, a potém polskie napisy. 4. Urzędy porozumiewają się z gminami ruskiemi ex officio po rusku. 5. Językiem wykładowym we wschodniéj Galicyi ruski, a polski przedmiotem obowiązkowym; w zachodniéj odwrotnie. 6. Prawo prezenty odbiera się właścicielom wsi, a przenosi się na komitet kościelny. 7. Polacy wstrzymają się od wszelkiéj agitacyi przy wyborach w okręgach ruskich. 8. W wydziale krajowym zasiada trzech Polaków i trzech Rusinów. 9. Z funduszu krajowego korzystają zarówno Polacy i Rusini. 10. Co się tyczy języka, pisma, ortografii i gramatyki, to ciała ustawodawcze są zupełnie od wszelkiego wpływu wykluczone. 11. Sejm zapobiega dalszéj inwazyi Jezuitów, którzy są głównym powodem nieporozumień.

Berlin, 2 października.

(Korespondent rzymski do „Berl. Tagebl.“ następcą p. Schumanna w urzędzie jako „officiosus“ ambasadora pruskiego przy Watykanie. — Najświeższe jego doniesienia.)

Pan Schloezer, zdaje się, rychło pocieszył się po stracie swego poufnego kolportera i wyszukał sobie godnego następcę w urzędzie w osobie korespondenta do żydowskiego „Tageblattu“ berlińskiego. Dzienniki berlińskie, nie wyjąwszy nawet „Germanii“, wyrażały się niejednokrotnie z uznaniem o referatach korespondenta „Tageblattu“ i chwaliły je jako objektywne i wiarogodne. Wczoraj przesłał tenże korespondent redakcyi „Tageblattu“ niektóre szczegółowe wiadomości o obecném położeniu spraw kościelno-politycznych, które, o ile z formy i treści ich sądzić można, opierają się na pewnych informacyach, zasięgniętych prawdopodobnie w biurze ambasady pruskiéj. I tak dowiadujemy się z „Berl. Tagebl.“ że na notę ks. Kardynała Jacobiniego z dnia 7 kwietnia, w któréj Stolica św. oświadczyła gotowość przyjęcia obowiązku notyfikacyi, tymczasowo przynajmniéj dla osieroconych parafii, skoro rząd przyzna Kościołowi swobodę w wychowywaniu kleru i wykonywaniu funkcyi kapłańskich a na przyszłość zapewni rewizyą organiczną ustaw majowych, — do téj chwili ze strony rządu pruskiego odpowiedź żadna nie nadeszła. Nie możemy bowiem przyjąć za wystarczającą odpowiedzi ostatniéj ustawy kościelno-politycznéj, na mocy któréj zniesiono wprawdzie t. z. „Anzeigepflicht“ dla wikaryuszy itd., lecz pozostawiono nierozstrzygniętą sprawę proboszczów itd. — widocznie w tym miłym celu, żeby zatrzymać pod ręką skuteczną broń przeciw Stolicy św. i środek pewien, sposobny do wywierania nacisku, gdyby Ojciec św. nie zechciał się w innych sprawach zastósować do woli i zapatrywań gabinetu berlińskiego. — Korespondent do „Berl. Tagebl.“ zapewnia, że nad notą wspomnianą teraz toczą się układy, które szybkim krokiem postępują; — korespondent dodaje równocześnie uwagę bardzo jasną i prawdopodobną, że układy te nie mają żadnego związku z kwestyą dyspens od egzaminów kulturnych. Korespondent dodaje jeszcze, że Stolica św. w toku układów w sprawie dyspens nigdy nie użyła wyrazu „dyspensa“, i że ks. Biskup chełmiński wystąpi przed rządem pruskim nie w imieniu Stolicy św., lecz episkopatu „pruskiego.“ Stolica św. pozostawiła Biskupom „pruskim“ wszelką swobodę w wyborze środków i sposobów, jakich celem załatwienia sprawy téj uznają za najodpowiedniejsze.

Tyle korespondent do berlińskiego organu liberalnego. Jeżeli doniesienia jego, o czém nie chcemy wątpić, z prawdą się zgadzają, przypuścić należy, że pogróżek dzienników urzędowych, które straszyły katolików środkami represyjnemi ze strony rządu pruskiego na przypadek, że Ojciec św. nie zgodzi się na „Anzeigepflicht“ dla proboszczów itd. także, nie trzeba na seryo brać. Zdaje się przeciwnie, że roztropność i odwaga, z jaką Stolica św. zawsze występowała, przekonały rząd o potrzebie umiarkowanego i życzliwego postępowania z jego strony.

Wiedeń, 30 września.

(Przyjęcie króla Alfonsa w Paryżu. — Odjazd króla Milana i konferencye jego z Kalnokym. — Dymisya ministra Bedekowicza. — Program Rusinów.)

(∞) Dzienniki dziś zapełnione szczegółami o demonstracyach, jakie w Paryżu wywołał przyjazd króla Alfonsa. Książę Bismarck bardzo zręcznie przewidział znowu wszelkie efekta. Przewidział, że nadanie królowi hiszpańskiemu pułku, stojącego w Alzacyi, wywoła w Paryżu silne oburzenie i prawdopodobnie demonstracye. Wszystko to ziściło się. Rzecz jednak wątpliwa, czy dalsza rachuba, że demonstracye te przyczynią się do przerzucenia króla na stronę Niemiec, dopisze? Ambasada hiszpańska w Paryżu za pośrednictwem „République française“ zapewniła, że król nie przystąpił do ligi centralnéj a, jak się zdaje, w Hiszpanii żadne z wielkich stronnictw, ani rządzące stronnictwo liberalne, ani opozycya konserwatywna, nie zgadzają się na sojusz z Niemcami.

Dzienniki tutejsze, nawet skrajne niemieckie, z pewną ironią, wielce odmienną od tragicznego patosu „Gazety Kolońskiéj“ et tutti quanti, opisują te demonstracye paryskie, wymierzone przeciwko Niemcom, choć kozłem ofiarnym był król Alfonso.

Król Milan serbski wczoraj po południu pociągiem pospiesznym wyjechał do Białogrodu. Poprzednio miał całogodzinną rozmowę z hr. Kalnokym, z którym oczywiście porozumiał się co do dalszéj akcyi. W Baryaczu króla przyjmować będzie minister Piroczanacz, przeciwko któremu stronnictwo radykalne wystąpiło już w skupczynie z formalnym aktem oskarzenia, w którym pomiędzy różnemi punktami figuruje i ten, że p. Piroczanacz... był w spisku z Heleną Markowiczową, która strzeliła do króla w katedrze białogrodzkiéj!! Pan Ristic z tymczasem melduje się do teki, zapewniając

w swym organie, że nigdy nie był zasadniczym przeciwnikiem Austryi. Nigdy? Ależ w roku 1877 trzeba było wysłać monitora „Charosz“ do Białogrodu, aby p. Risticzowi przypomnieć obowiązki międzynarodowe względem Austryi.

Minister dla Chorwacyi Bedekowicz otrzymał dymisyą, której był zażądał równocześnie z banem br. Pejacewiczem. Następcą p. Bedekowicza będzie podobno baron Josipowicz. Tymczasem toczą się rokowania pomiędzy p. Tiszą a posłami chorwackimi, którzy przybyli do Pesztu, ale dotąd nie wstąpili do sejmu. Tutejsze organa centralistyczne wielce się gorszą temi układami. Naturalnie, p. Herbst w podobnych wypadkach nigdy nie pomyślał o tém, że nie dość przywrócić porządek materyalny, lecz trzeba pogodzić i zjednać sobie opozycyą. Pan Tisza mężom stanu centralistycznym ciągle daje nauczki, choć wątpimy, aby oni kiedykolwiek z nich skorzystali. Zresztą pomiędzy rządem węgierskim a Chorwatami rozchodzi się już tylko o kwestye formalne, bo narodowe stronnictwo chorwackie pragnie zgody, nie tylko z przyjaźni dla Węgrów, lecz może jeszcze więcéj z obawy przed anarchicznemi agitacyami p. Starcewicza i tym podobnych Herostratów Chorwacyi.

Dzienniki centralistyczne ogłaszają długi program Rusinów, domagających się równouprawnienia. Co do nas zawsze byliśmy za porozumieniem z Rusinami w tym duchu, w jakim w téj sprawie odezwał się w sejmie lwowskim książę Roman Czartoryski. Co jednak zaiste nie najmniéj szkodzi Rusinom, kompromituje ich i utrudnia porozumienie, to niezawodnie ta ciągła protekcya prasy fakcyjnéj.

Cesarz i cesarzowa wyjeżdżają do Gödöllö, gdzie odbędą się wielkie polowania.

ZIEMIE POLSKIE.

* Konsekracya nowomianowanego Biskupa, ks. Franciszka Sniegonia, odbyła się w zeszłą niedzielę w Cieszynie. Konsekracyi dopełnił książę-Biskup wrocławski, Robert, w asystencyi księży Biskupów Dunajewskiego i Gleicha. Cieszyn nader uroczyście obchodził dzień ten. Uroczystością zajmował się osobny komitet, który miał pracę wielce ułatwioną, sami bowiem mieszkańcy bardzo gorliwie zajmowali się przyjęciem nowomianowanego Dostojnika. Zbudowano dwie bramy tryumfalne, miasto przystrojono uroczyście, a Biskupowi ofiarowało duchowieństwo złote insygnia biskupie.

— Zarządzający wydziałem „obcych wyznań“ w Królestwie Polskiém rzeczywisty radzca stanu Kamiński, uwolniony został od rzeczonych obowiązków z prawem do emerytury — na stanowisko zaś to powołany został pomocnik naczelnika kancelaryi odeskiego jenerał-gubernatora radzca kolegialny Kaczanowski.

— Do „Nowéj Reformy“ piszą z Wilna: ....Ucisk naszéj narodowości zamiast ustąpić wzrasta z dniem każdym. Za słówko lub książkę polską wypędzają uczniów ze szkół, niwecząc im wszystkie życia zamiary. Przykładów takich bez liku. Na poczcie i w innych urzędach rozwieszono znowu Bóg wie z jakiego powodu bardzo liczne plakaty z napisem: po polski gaworit wospreszczajetsia (zabrania się mówić po polsku). Znacie już takie plakaty, pokazywane jako osobliwość w muzeach krakowskich; na Litwie z tą osobliwością na każdym kroku spotkać się można.

W dzisiejszéj chwili nie obojętną jest wiadomość o stanie zdrowia jenerał-gubernatora wileńskiego hr. Totlebena, najlepszego rosyjskiego strategika. Po niefortunnéj operacyi ocznéj, chory zmuszony był poddać się dłuższéj kuracyi pod kierunkiem okulisty dr. Paggenstechera w Wiesbaden, która zajmie całą zimę.

— Czytamy w „Echu:“

Słyszeliśmy, że w zakładach rękodzielniczych dla kobiet pp. Suchowieckiéj, Smulskiéj i hr. Plater — wzbroniony jest wykład buchhalteryi, któren od kilku lat był prowadzony i nikomu nie przeszkadzał. Wiemy tylko, że panie dobrze kończące kurs téj nauki, miały przyzwoite utrzymanie.

Obecnie zatém wykład ten Apachtinowi zawadził to niezawodnie z powodu języka polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 2 października. „Moniteur de Rome“ zaprzecza teraz także stanowczo wiadomości, ukutéj w redakcyi „Posener Ztg.“ o zrezygnowaniu Jego Eminencyi ks. Kardynała Prymasa. Radość, jaką doniesienie postępowego organu poznańskiego w obozie liberalnym, niewątpliwie wywołała, nie trwała więc długo. Szkoda tylko, że nie pozostawiono redaktorom liberalnym dosyć czasu do wynurzenia swego zadowolenia i wysnuwania zwykłych kombinacyi na podstawie „wiarogodnéj“ bajki, zaczerpniętéj przez „Posener Ztg.“ ze źródła „kompetentnego“.

— Bióro Wolffa donosi, że poseł do parlamentu, p. Antoine, oskarzony o zbrodnię zdrady kraju wczoraj został aresztowany.

— Wiadomość, podaną przez nas przed kilku dniami za „Schles. Ztg.“ o zrezygnowaniu księdza Kardynała Hohenlohe ze stolicy biskupiéj w Albanii potwierdza teraz korespondent rzymski do „Berl. Tagebl.“ lecz ze swéj strony dodaje, że Ojciec św. do téj chwili rezygnacyi nie zatwierdził. „Koeln. Ztg.“ zapewnia swych czytelników na mocy informacyi berlińskich, że kombinacye, jakoby Kardynał Hohenlohe starał się o biskupstwo w granicach Prus są zupełnie bezpodstawne. Dowodu jednak na twierdzenie swoje organ koloński żadnego nie podaje.

— Wychodźców za morze z granic Niemiec naliczono w tym roku i w ostatnich 10 latach w miesiącach styczniu i w czasie od 1 stycznia do końca sierpnia:

	w styczniu	od 1 stycznia do końca sierpnia
w r. 1883	13,587	119,201
„ 1882	15,232	145,436
„ 1881	16,311	155,039
„ 1880	9,984	68,288
„ 1879	3,469	22,212
„ 1878	1,715	17,539
„ 1877	2,116	15,708
„ 1876	2,575	20,174
„ 1875	2,143	22,618
„ 1874	3,693	33,097
„ 1873	7,488	77,848

— W ubiegły wtorek o godzinie 1 z południa zebrali się ministrowie na posiedzenie. Spodziewają się w Berlinie, że narady ministerstwa teraz częściéj odbywać się będą, ponieważ potrzeba będzie szybko załatwić prace nad budżetem państwowym i przysposobić cały szereg ważniejszych projektów do ustaw, które niebawem pod obrady sejmu pruskiego przyjdą.

— W Gladbach poświęcono i otworzono przed kilku dniami dom sierót katolickich. Panowie ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty zezwolili, że kierunek domu obejmą „ubogie służebniczki Chrystusa,“ które udzielać będą zarazem lekcyi dzieciom, nie zobowiązanym jeszcze do uczęszczania do szkół elementarnych.

ROSYA.

* Nowomoskowsku (gubernia jekaterynosławska) zaszły ponowne rozruchy przeciwżydowskie. Nie tylko w mieście, ale i na przedmieściach, a nawet i we wioskach okolicznych rzucono się na żydów i na ich własność. Nie ocalał ani jeden szynk, ani jeden dom żydowski.

WŁOCHY.

* „Moniteur de Rome“ z dnia 1 b. m. donosi, że propozycya, aby dla księży wszystkich dyezezyi zażądał dyspensy najstarszy z Biskupów państwa pruskiego, zrobiła rządowi pruskiemu Stolica św., i że przyczyną téj kombinacyi był ten wzgląd, iżby w ten sposób nie dać rządowi powodu do proszenia Stolicy św. o dymisyą dla czterech Biskupów, złożonych z urzędu przez trybunał kościelny.

— Dnia 7 października przyjmować będzie Ojciec św. świecką pielgrzymkę włoską, któréj uczestników będzie podobno 10 tysięcy.

— „Moniteur de Rome“ ogłasza regulamin ustanowiony dla sądów w Watykanie.

TELEGRAMY.

Madryt, 1 października. Dzięki środkom zarządzonym przez prefekta miasta, nie przyszło do zapowiedzianéj manifestacyi przed gmachem ambasady francuskiéj; prefekt miał mowę do ludu i nakłaniał go do rozejścia. Porozlepiano po rogach ulic plakaty, wzywające lud, ażeby unikał nieprzyjaznych objawów przeciw Francyi. Według nadeszłych tu wiadomości panuje i w prowincyach wielkie oburzenie z powodu skandalów paryskich.

Madryt, 2 października. Prefekt miasta kazał usunąć kilka nieprzyjaznych dla Francyi plakatów. Ludność San Sebastiano wyprawiła wracającemu królowi entuzyastyczne owacye.

Paryż, 2 października. Król Alfons polecił Nunezowi, dyrektorowi zakładów dobroczynnych przesłać dla ubogich Paryża 10 tysięcy franków. — Deputowani paryscy zainterpelują natychmiast po zebraniu się Izby rząd w sprawie skandalów, jakie miały miejsce podczas pobytu króla Alfonsa w Paryżu.

[3]

Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

OUIDĘ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 224.)

W środku Santa Rosalia wznosił się tak zwany palazzo communale, budynek kwadratowy, brzydki i goły, którego fasada z odpadającą kawałkami farbą i kruszącym się coraz bardziéj cementem miała zawsze powierzchowność brudną i zapyloną. Mówiono mieszkańcom Santa Rosalia, że ta nędzna budowla była ich świątynią wolności i równości: wolności publicznéj i prywatnéj, równości bezstronnéj i nienaruszonéj, nie czyniącéj dla nikogo wyjątku. Wewnątrz tego gmachu pan Nellemane postępował zupełnie według swego upodobania, rządząc ztamtąd gminą „ze słodyczą i umiarkowaniem.“ W ten sposób wyrażał się sam o własnéj administracyi, wychylając wieczorem kieliszek wina na terasie skromnéj kawiarni, która czuła się dumną, mogąc zaliczyć do swoich klientów tak wielkiego człowieka. Sekretarz, rozjemca, kancelista spędzali razem większą część wieczorów w kawiarni, grali w karty, zapijali likiery i palili cygara, z tą zupełną harmonią, która charakteryzowała ich publiczny i prywatny zawód. Nie sprzeczali się z sobą nigdy: nie byli tak nierozsądni! Jeden trzymał owcę, drugi ją strzygł, a trzeci zbierał wełnę; gdyby się kiedykolwiek byli zapuścili w spory, byłaby im mogła owca uciec.

Pan Gaspardo Nellemane mawiał sobie często, że mógłby był bardzo wygodnie sam jeden trzymać owcę, strzydz ją i zbierać wełnę, był bowiem człowiekiem zręcznym, podczas gdy jego przyjaciele, rozjemca i kancelista, nie odznaczali się rozumem.

Rozjemca był gruby, łysy; dawniéj zacząwszy swój dawód od próby, czyby mu się nie udało zostać księżozem, poświęcił się następnie kucharstwu, objął godność zberzysty i kupca sera, lecz w niczém nie miał powodzenia. Przypiąwszy się do kieliszka, prawie zawsze zasypiał.

Kancelista był niegdyś aptekarczykiem, lecz ściągnął na siebie nieprzyjemności w tym zawodzie, gdyż nie mogąc zrozumieć łacińskich niegodziwych etykiet, przylepionych na garnkach i słojach, dopuszczał się omyłek szkodliwych chorym. Był mały, cienki i nader bojaźliwy. Znano tylko jedną jego namiętność: karczochy na oliwie smażone.

Pan Gaspardo Nellemane był innego kroju, jak jego koledzy, których nazywał tak tkliwie swoim drogim Tonino i swym ukochanym Maso. Miał pańską głowę, a jego przełożony czcigodny cavaliere Durellazzo nie pozwalał sobie nigdy zapuszczać się z nim w rozprawy, tém mniéj zaś wystąpić ze słowem zarzutu. Kiedy raz tygodniowo albo miesięcznie udawał się syndyk w pojeździe do Santa Rosalia, uznawał zawsze bezwzględnie wszystkie czyny i kroki swego podwładnego. Va bene, va benissime, mruczał w odpowiedzi na uprzejme wyjaśnienia, których mu udzielał sekretarz. Tak więc pan Gaspardo Nellemane rządził i panował w Santa Rosalia in Selva, jak wielu podobnych mu rządzi i panuje jeszcze od jednego do drugiego końca kraju w błogosławionym r. 1880.

Mieszkańcy tworzą biurokracyą i ulegają jéj żarłoczności: stara to historya Saturna i jego synów. Pan Gaspardo był w istocie bardzo nieznaczącym atomem biurokracyi europejskiéj, lecz był dość wielkim, aby połknąć gminę Vezzaja i Ghiralda.

Cała gmina nienawidziła go, a jednak pełzała przed nim. Gmina zamianowała trzydziestu wyborców, ci wybrali siedmiu, ci syndyka, syndyk powołał p. Gasparda, a skoro ten zręczny jegomość dosiadł cierpliwego muła, nikt z mieszkańców Vezzaja i Ghiralda nie był zdolnym wysadzić go z siodła.

Wedle pana Nellemana, zgodnego pod tym względem z wielu znakomitszymi od niego mężami publicznymi, rząd był machiną, zbudowaną genialnie, żeby wycisnąć z publiczności wszystko, co się tylko dało. Publiczność była koźlątkiem do zarznięcia, owcą do ostrzyżenia, gronem jagód winnych, które należało wycisnąć. Trzeba było wziąć ogół pod prasę i zamienić go w wino do użytku sekretarza. Pan Nellemane nie był jeszcze ministrem, ale rozumował jak minister.

W istocie był tylko gryzipiórkiem, pobierającym skromną płacę i zajadającym wobec wszystkich pomidory smażone w brudnym, tylnym pokoju kawiarni, lecz miał duszę męża stanu, Gdy osieł ryczy, bijcie go; kiedy zdycha, dorznijcie go; tylko w ten sposób wyciągniecie ztąd korzyść: taką była jego opinia, a publiczność była osłem pana Nellemana.

Już od półczwarta roku przyczyniał się pan Nellemane do szczęścia Santa Rosalii, gdy zaszedł pierwszy wypadek, który przedsięwziąłem tutaj opowiedzieć, a który zmienił los pewnéj części tamtejszych mieszkańców. Podobnymi im ludźmi gotów się świat łaskawie zajmować, jeśli George Sand, lub Jerzy Eliot opiszą ich przygody; po za kartami książki nic oni nie znaczą i nie budzą wcale zajęcia.

Było to pięknego popołudnia, przesyconego wiosennemi zapachy. Pan Nellemane zjadł obiad o godzinie trzeciéj, a w téj chwili kroczył po lewym brzegu Rosy, na którym nie było wcale domów.

Gaspardo Nellemane był tego dnia w bardzo miłém usposobieniu; spędził on kilka godzin z inspektorem dróg, przyjacielem swym, Pierino Zaffi, inżynierem gminy, lecz inżynierem, który umiał zbyt mało, ażeby być urzędnikiem kolei żelaznéj. Na szczęście dla siebie był on towarzyszem szkólnym pana Gaspardo i pożyczał mu w dzieciństwie drobnych sum pieniężnych. Skoro zatém gmina zapotrzebowała inżyniera, rzekł pan Nellemane: „Jest tutaj Pierino Zaffi, człowiek, dla którego przebicie góry Gran Sasso i osuszenie jeziora Lago Maggiore byłoby tylko igraszką. Będzie to szczęściem dla nas, jeżeli zdołamy sobie zapewnić jego usługi.“ Na to odparł syndyk: „Va bene, va benissime.“ W ten to sposób zjawił się Pierino Zaffi na liście cywilnéj gmin Vezzaja i Ghiralda.

Ktokolwiek miał pięćdziesiąt franków dochodu, musiał składać pewną kwotę na utrzymanie dróg gminnych; sumy zebrane były zatém znaczne.

A jednak drogi Vezzaja i Ghiralda nie przestały być złemi. Pierino Zaffi miał się zająć ich ulepszeniem, nie brakło, jak wiemy, środków zebranych przez mieszkańców, lecz byłoby to rzeczą zbyt prostą, gdyby Pierino Zaffi naprawił był drogi i gdyby pieniądze zapisane w budżecie administracyi, były na ten cel użyte. Dwaj towarzysze szkólni wzięli się do dzieła zupełnie inaczéj. Zdecydowali się oni postąpić doraźnie w téj sprawie: robotę otrzyma ten, kto jéj się podejmie za najniższą cenę. Pewien młynarz żądał rocznéj subwencyi w wysokości czterystu franków — odtrącono go z pogardą. Po młynarzu nastąpił kamieniarz, który wymagał tylko 350 franków — i jego także odepchnięto wzgardliwie. Inny przedsiębiorca miejski wystąpił z propozycyą za dwieście franków; odmówiono mu, lecz w grzeczniejszy sposób, ponieważ był przedsiębiorcą. Ostatecznie po długich targach, krzykach i rozprawach, kamieniarz zgodził się na sto czterdzieści franków i otrzymał robotę.

Obowiązek, jakiego się podjął, spełniał on w bardzo prosty sposób; kazał wyrzucać na gościniec gruz i odpadki kamieni, w jakie obfitowało jego podwórze; jeżeli przypadkiem nie miał ani jednego ani drugiego, wstrzymywał robotę.

Co tylko żyło, przeklinało zły stan dróg, pełnych dziur i wybojów, które narażały przejeżdżających na częste wypadki. Kamieniarz odpowiadał na zarzuty, że, jeśli nie dobrze wypełniał swoje zadanie, to jest rzeczą inżyniera skarcić go za to.

Udawano się tedy do Pierino Zaffiego. Ten urządzał inspekcyą, jadł śniadanie z kamieniarzem, który stawiał na stole wino Santo i podejmował go jak mógł najlepiéj; dzięki temu wysyłał inżynier raport poświadczający, że drogi nic nie pozostawiają do życzenia. — „Patrzcie!“ — wołał tryumfalnie kamieniarz, zabezpieczony świadectwem inżyniera. Pan Nellemane ze swej strony, czytał raport wobec Jiunty, a syndyk mawiał „Va bene, va benissime“. Co się tyczy inspekcyi pana Nellemane, rozglądał się w zieleni pól, pan Pierino podziwiał obłoki na widnokręgu, poczém obydwaj oświadczyli, że są zadowoleni, zachwyceni, zdumieni doskonałością dróg. Jeżeli muły łamały nogi, to dla tego, że były uparte, jeżeli koła spadały z osi, to dla tego, że nie trzymały się na nich dobrze. Wypadało dbać o muły i o koła, — bo stan dróg był wyborny.

Otóż taką była służba administracyi dróg w Vezzaja i Ghiralda. Rząd gminny jest dobrodziejstwem i najlepszą rękojmią wolności — tak nam przynajmniéj mówią.

Jednakże mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie utonęła reszta kwot, złożonych przez mieszkańców na utrzymanie dróg, pozostała po wypłaceniu kamieniarzowi stu czterdziestu franków. O to nie myślał nikt zapytać w gminie.

Zdaje się, że ta cnota duszy czyni ludzi stanów w ogóle a ministrów finansów w szczególności, tak pogardliwymi dla społeczeństwa. Postępują oni z niem, jak Sganarelle ze swą żoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie

z choroby i śmierci księcia królewskiego

Aleksandra Sobieskiego,

syna chwalebnéj pamięci Jana III, króla polskiego, i J. M. królowéj Maryi Kazimiry, małżonki jego, zmarłego w mieście tém dnia 19 listopada, jako téż z pogrzebu i egzekwii, odprawionych ze solenną uroczystością w kościele WW. OO. Kapucynów wobec jego ciała na dniu 22 t. m. roku 1714.

W Rzymie r. 1714 w drukarni Jana Franciszka Chracas.
Z dozwoleniem zwierzchności.

Kiedy Rzym przestał nauczać błędów a zaczął pojmować prawdę, zmieniło się równocześnie to, co w uroczystych obchodach pamięci najsławniejszych zmarłych było wynikiem ciemnego pogaństwa, w akt religii i cnoty chrześciańskiéj, które, jakkolwiek w całym świecie katolickim zawsze okazywały się hojnemi i wdzięcznemi dla tych, co za życia mieli zasługi, a umarli w chwale, to przecież w Rzymie, a mianowicie za naszego Najwyższego Pasterza w daleko większych rozmiarach to objawiły, zważywszy, że Jego Świątobliwość nieomieszkuje nigdy wypełniać tego pobożnego zwyczaju z całym przepychem a świąteczną formą, skoro tylko nadarzy się sposobność uczczenia jakiéj osoby, chociażby urodzonéj w obcym kraju, ale zasługującéj na podobne publiczne dowody czci i szacunku.

Widzieliśmy to właśnie dni temu kilka z powodu śmierci księcia królewskiego A. S., syna niezwyciężonego i sławnego króla Jana III i małżonki jego J. M. królowéj M. K., śmierci, która wśród żalu powszechnego nastąpiła w poniedziałek d. 19 listopada krótko po godzinie 23.

I któż zaprawdę nie będzie płakał nad zgonem księcia, który, jakkolwiek urodzony w najszczęśliwszéj epoce panowania ojca, jednak obdarzonym był umiarkowaniem i statkiem, nad zgonem jednego z spadkobierców tak wielkiego króla, któremu Rzym, Wiedeń i całe chrześciaństwo tyle zawdzięczają, a pełnego tak wzniosłych myśli, że słusznie po nim wielkich i wiekopomnych czynów spodziewać się było można, bo wszakżeż Cassiodorus lib. 8. Var. Epit. mówi: „Diligentior esse debet qui sequitur dum bona parentium probabiliter et incitari cupimus et vincere festinamus,“ — a ostatecznie zmarłego w saméj sile wieku, bo mając lat 38. — Po długiéj a bolesnéj chorobie, którą Pan Bóg zwykle nawiedza tych, którym wieczną w tajnych swych wyrokach gotuje chwałę, umarł książę ten z odwagą, na jaką można było liczyć, znając wielką jego duszę. Uprzedzony przez najbliższych swoich o niechybnie grożącém mu niebezpieczeństwie śmierci, bynajmniéj się nie zatrwożył, tylko czując się tak blizkim zdawania sprawy z każdéj swéj winy przed Sędzią wiecznym, myślał o zrobieniu rachunku jeszcze za życia. W niedzielę więc 11 listopada kazał przywołać do siebie O. Fr. Giuseppe Antonio da Micigliano, eksprowincyała i gwardyana klasztoru OO. Kapucynów, aby z nim, jako posiadającym zupełne jego zaufanie, zatopić się w myślach o wieczności. Zakonnik ów od chwili, kiedy książę go wezwał, już do saméj śmierci niestrudzoną i pobożną otaczał go troskliwością; przed nim także po długiém, pilném i skrupulatném badaniu sumienia, życzył sobie książę odprawić spowiedź swą sakramentalną z wszystkiemi ceremoniami, jakich religia wymaga. W tym celu, prócz ciągłéj ofiary z swych cierpień, składanych Bogu jako pokutę za grzechy, kazał odprawiać nowennę u ołtarza św. Feliksa da Cantalice, czyniąc prócz tego wiele innych jeszcze aktów pobożności i chrześciańskiéj skruchy na uproszenie pomocy Boskiéj i powtarzając często te słowa: „Mio buon Gesú, recogitabo tibi omnes annos meos, in amaritudine animae meae quia vitam et misericordiam tribuisti mihi antequam in pulvere dormiam.“ — Ponieważ jednak stan choroby wciąż się pogarszał, więc w piątek z rana dnia 16 wśród oznak najwyższéj i szczególniejszéj czci przyjął książę św. wijatyk, prosząc o przebaczenie Boga za grzechy swoje, Ojca św., jeżeli czémkolwiek za pobytu swego w Rzymie mógł go obrazić, daléj J. M. królową matkę, książęta — rodzeństwo, przyjaciół, domowych, Rzym i świat cały; ażeby taki sentyment przykładnego zbudowania chrześciańskiego znanym był wszystkim, wyraził życzenie, aby akt ten publicznie od stopni ołtarza do ogólnéj podano wiadomości, co téż nastąpiło. — Tymczasem J. Świątobliwość Ojciec św., który wśród rozlicznych i ważnych spraw tronu apostolskiego podczas choroby księcia ciągle, już to przez własnego lekarza, już téż przez innych dworzan, słanych po kilka razy na dzień, dokładne starał się mieć wiadomości o jego zdrowiu, dowiedziawszy się ostatecznie o rozpaczliwym stanie chorego, postanowił osobiście udać się do niego, aby mu własnoręcznie udzielić św. Sakramentów, albo przynajmniéj wesprzeć na duchu apostolskiém swém błogosławieństwem, zaskoczony jednak silniejszym atakiem słabości swéj piersiowéj, tak że następnego dnia musiał się nawet uciekać do środków lekarskich, nie mógł wypełnić szlachetnego swego zamiaru i chociaż z niewymownym swoim żalem, z jakim przed nikim się nie taił, musiał jednak kazać się zastąpić J. E. Kardynałowi Sacripante, swemu Prodataryuszowi, posiadającemu równocześnie całe zaufanie i szczególne względy J. M. królowéj matki, prosząc go, aby słodką swą, miłą a skuteczną wymową starał się księcia pocieszać, aby go upominał do wytrwania (w cierpieniu) w owéj heroicznéj stałości w cierpieniu, która każdego, co miał zaszczyt być do niego dopuszczonym, w podziw wprawiała, i aby mu ostatecznie udzielił ojcowskiego swego błogosławieństwa, które téż książę przyjął z najgorętszém wylaniem ku łasce Najwyższego Pasterza, dziękując mu, że nawet w ostatecznych chwilach życia raczył go otoczyć swoją miłością, obdarzyć i pocieszyć swojém błogosławieństwem, które po zrzeczeniu się wszystkich złudzeń tego świata jedyném jego było pragnieniem, a z którém obecnie spodziewa się od Ojca miłosierdzia uzyskać łaskę wiecznego zbawienia. — Tego samego wieczoru dnia 16 książę wyraził ostatnią swę wolą na ręce wyżéj wspomnianego O. gwardyana, ratyfikowaną późniéj przez tegoż samego Kardynała J. E. Sacripantego, a polegającą głównie na życzeniu, aby w sprawie spadku po nim trzymano się ściśle przepisów prawa, pokazując i w tém zupełny rozbrat ze światem, uzasadniony jeszcze wyraźniéj dalszém życzeniem, aby skoro dusza jego oddzieli się od ciała, zwłoki jego ubrane w habit Kapucyna, z workiem bractwa św. znaków św. Franciszka, gdzie był członkiem, prywatnie tylko wystawione były jakoby zakonnika tego klasztoru w ich kościele w Rzymie, i aby tamże był pochowany, a na grobie jego prosty i skromny tylko położono napis: Vermis in vita, pulvis in morte.

Przyczyny i początki

reformacyi w Polsce.

Z powodu

Dziejów Reformacyi księdza Bukowskiego

napisał

Ks. dr. Chotkowski.

(Ciąg dalszy.)

Inaczéj zupełnie miała się rzecz z miastami, w których stan kupiecki był reprezentowany przez samych Niemców, jak w Gdańsku, Elblągu i Toruniu. Dla czego te miasta tak rychło i tak oburącz chwyciły się reformacyi,

mimo surowych kar i zakazów? — Tego nie wytłómaczył ks. B. należycie. Samo bowiem pokrewieństwo duchowe i rodowe, same stósunki handlowe, sama skłonność do nowości i odmian (str. 60) nie wyjaśniają i nie tłómaczą tego należycie. O brak gorliwości we wierze nie można téż posądzać mieszczaństwa niemieckiego (str. 61), bo przeczą temu wspaniałe i liczne kościoły, pobudowane przez Niemców w tychże miastach. Musiała więc być inna przyczyna i postaramy się wyjaśnić tę sprawę. Pierwéj jednak koniecznie trzeba nam rozważyć to, czy szanowny autor nie mija się z prawdą, gdy wszystkie nasze miasta większe, prócz Gdańska, Torunia i Elbląga, jak Kraków, Poznań i Wilno — uważa za niemieckie, że wedle niego nawet „inne miasta wyglądały raczéj na osady niemieckie, niż na miasta polskie“ (str. 60—61). Jako dowód przytacaa ks. B. to, że miasta te rządziły się prawem magdeburskiem, że Magdeburg przesyłał do nich niemieckie swoje ortyle, że wilkierze były pisane po niemiecku. Zmiana na lepsze nastąpiła wedle autora dopiero z r. 1535 gdy Mikołaj Jaśkier przetłómaczył prawo niemieckie na język polski, a Żygmunt I ten przekład innym miastom przepisał — „Od tego czasu język i żywioł polski w Krakowie przeważać począł.“ (str. 60 i 93). — Czy doprawdy myśli ks. B. na seryo, że polskie tłómaczenie prawa na wzrost ludności wpłynęło?

Kwestya ta jest wprawdzie do dziś dnia jeszcze niezupełnie wyjaśniona, tyle jednak pewna, że miasta i miasteczka polskie, które się rządziły prawem magdeburskiém, tak jak nadreńskie, które rządziły się prawem francuskiém, niemieckiemi wcale nie były, tak jak nadreńskie nie były francuskiemi. Smoleńsk, Kijów, Wilno, rządziły się także prawem niemieckiém, ale przecie dla tego niemieckiemi ich nikt nie nazwie. Tak samo nad Bugiem i Narwią było pełno miast kwitnących: one się rządziły także prawem niemieckiém, prowadziły ożywiony handel z Gdańskiem, ale były mimo to czysto polskie. To wykazał Teodor Hirsch w swéj rozprawie, uwieńczonéj przez Towarzystwo księcia Jabłonowskiego w Lipsku, wyjaśniającéj znakomicie stósunki miast polskich w XV wieku. (Danzigs Handels- und Gewerbe-Geschichte unter der Herrschaft des deuschen Orden's). W małych miasteczkach Wielkopolski (nazwanéj przez autora „najwięcéj zbliżoną do Prus pod względem niemieckości“) (str. 94), które dziś zeszły na nędzne mieściny, jak n. p. Borek, Kobylin, był przemysł do tego stopnia rozwinięty, że były tam osobne cechy sukienników w XV wieku, a Niemca nie było w nich ani jednego. Czy uwierzy ks. B., że takie miasteczko Wielkopolskie jak Kobylin, miało w XVI wieku cechy: kotlarzy, mieczników, nawet złotników, oprócz cechów: garncarzy, rzeźników, szewców, płócienników, kuśnierzy, krawców, kowali, piekarzy, młynarzy, ale że dopiero w XVII wieku powstał tam „cech łatany“ złożony z cudzoziemców. (Łukaszewicz, Krótki hist. stat. opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim p. 99).

Argument, że ortyle były przysyłane z Magdeburga, niczego nie dowodzi, bo najpierw najstarsze ortyle, jakich podobiznę podał Wiszniewski, są pisane po polsku, a powtóre niemieckie ortyle dowodziłyby tylko tego, że Polacy, tak samo dawniéj jak i teraz, Niemców mają za mądrzejszych, niż są rzeczywiście, i że udawali się w zawiłych prawnych przypadkach do magdeburskich prawników po radę. Kraków był rzeczywiście zapełniony Niemcami w XIII wieku, napływ niemczyzny musiał być wtedy bardzo wielki, gdy nawet synody musiały wydawać osobne uchwały, aby Niemców nie przypuszczano na nauczycieli polskich dzieci, ale XIV i XV wiek to zmienił, a jeżeli „Saxon“ i „wilkierze“ pozostały niemieckie, to dowodziłoby tylko obojętności na sprawę języka polskiego, jaka nas cechowała zawsze, póki językowi naszemu nie zaczęła grozić zagłada. W Poznaniu np. składała się w tym jeszcze wieku giełda kupiecka przeważnie i prawie ze samych Polaków, urząd był polski, a jednak posługiwano się językiem niemieckim. Prawda, że w niewydanym dotąd Liber Beneficiorum, który się przechowuje w archiwnm kapituły poznańskiéj, czyta się pomiędzy nazwiskami XX. Mansyonarzy przy kościele farnym kilka nazwisk niemieckich, ale dla tego nie można jeszcze zaliczać Poznania do miast zniemczonych (p. 94) a całéj Wielkopolski uważać za „zbliżoną do Prus pod względem niemieckości.“ Znaczyłoby to pracować pour le roi de Prusse. — Osiadali kupcy niemieccy po wielkich miastach polskich, a jak to u nich zwyczajem, nie szczędzili grosza, byle w głównych kościołach urządzać sobie nahożeństwa i kazania, choćby tychże — jak mówi Ostroróg — kilka bab słuchało.

Sam fakt reformacyi stwierdza to dostatecznie, bo w tych miastach rzeczywiście przeważnie miemieckich tj. Gdańsku, Toruniv i Elblągu, zapuściła reformacya szybko korzenie, jako na właściwym gruncie, w innych tymczasem były zaledwie sporadyczne jéj ślady. — Teraz téż czas wytłómaczyć, czemu kupiecki stan tych miast taki był rączy do reformacyi. Wyjaśnił to doskonale już Janssen w I tomie swéj historyi. — Kościół katolicki krępował wolność a raczéj swywolę stanu kupieckiego, potępiając branie procentów, a tém bardziéj lichwę, oraz spółki kupieckie, które się tworzyły celem podwyższenia cen i podrażania towarów — podczas gdy w dyametralném do Kościoła przeciwieństwie legiści na mocy rzymskiego prawa otwierali wrota wszelkim możliwym zyskom. Mogli więc kupcy brać téż i do siebie ową osławioną „wolność chrześcianina,“ którą zapowiadał Luter, zaczém gdańscy kupcy stanęli w pierwszym rzędzie reformatorów, a dwa drugie miasta, Toruń i Elbląg poszły za nimi. Jeśli zaś zakonnicy, jak sławny opat Trithemius, stawiali przekupniarzy na równi z lichwiarzami, a kupców, podrażających żywność, nazywali pospolitymi zbrodniarzami, — to nie dziw, że w Gdańsku tak szybko uwinięto się z zakonami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie telegramy.

Metz, 3 października. Słychać, że Antoine wniósł o wypuszczenie go na wolność za złożeniem kaucyi. Decyzya jeszcze nie nastąpiła.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 3 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę naczelnego prezydyum dr. Singelmanna w Królewcu tajnym radzcą rejencyjnym i radzcą referującym w ministeryum rólnictwa.

* **Na kościół w Samoklęskach.** Z przeniesienia 130 marek 5 fen. Dziś nadesłał ksiądz Turkowski 3 marki, H. K. z Landek 50 m. Razem 183 marek 5 fen.

* **Na wsparcie** ubogiéj rodziny otrzymaliśmy zebrane przy wieczerzy w Szamotułach 6 marek, które wręczyliśmy komu należy.

* **Na reparacyą kościoła w Biskupicach.** Z przeniesienia 15 marek. Dziś nadesłano z Szamotuł 3 marki. Razem 18 marek.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 30 marek 25 fen. Dziś nadesłali: Szafranek z Kościana 25 fen., zebrane na wieczerzy w Szamotułach 12 marek. Razem 42 marek 15 fen.

* **Posener Ztg.** obstaje uporczywie przy swojém twierdzeniu, że Jego Emin. ksiądz Kardynał Ledóchowski zrezygnował z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Na upór, pomimo tylu zaprzeczeń, nie ma lekarstwa. My stanowczo jeszcze raz twierdzimy, że żaden list o téj sprawie od Jego Eminencyi do Poznania nie nadszedł. — Czyby go miała „Posener Ztg.“ lub jeden z jéj niefortunnych reporterów czytać? — Odsyłamy w téj mierze czytelników do rubryki „Włochy,“ gdzie podajemy wiadomość „Moniteura de Rome,“ według któréj Stolica Apostolska dla tego właśnie zaproponowała rządowi pruskiemu, aby ksiądz Biskup chełmiński prezentował kandydatów do dyspensy, aby rządowi odjąć powód do zażądania rezygnacyi czterech Bilkupów złożonych przez trybunał dla spraw kościelnych z urzędu.

* **W poniedziałek** skonfiskowano na targu rybakowi z Swarzędza około 1 ctr. ryb, nie mających prawem przepisanéj wielkości. Sprzedający rybak nie mógł dostawić dowodu, iż je łowił w zamkniętych wodach.

* **Pan Władysław Seyda** z Łobżenicy złożył w dniu 29 września w Wrocławiu egzamin referendaryuszowski z wyszczególnieniem.

* **W niedzielę** dnia 7 b. m. urządza Towarzystwo przemysłowe w Wągrówcu przedstawienie amatorskie, na którém odegrane będą „Wiesław“ i „Przed odsieczą wiedeńską.“ Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny współudział uprasza Zarząd.

* **Radzca** budowniczy Graeve, inspektor budowniczy powiatu czarnkowskiego, otrzymał zezwolenie na zamieszkanie z dniem 1 kwietnia roku przyszłego w Pile.

* **W Rawiczu** odbył się w zeszłym tygodniu drugi egzamin nauczycielski pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego Poltego. Jako komisarze rejencyjni fungowali radzca szkólny Skladny i dr. Braxator. Z 29 zameldowanych nauczycieli złożyło ten egzamin 23.

* **W Ostrowie** pod Wieleniem odbył się w czwartek i piątek egzamin uczniów zakład tamtejszy opuszczających. Wszyscy egzaminandzi w liczbie 26 otrzymali świadectwo, uprawniające ich do jednorocznéj służby wojskowéj.

* **J. I. Kraszewskiego** przewieziono znowu do Berlina, gdzie go zaraz sędzia śledczy przesłuchał.

* **Pochyła wieża.** Piękna wieża kościoła św. Józefa w Paliszu, jak donosi organ miejscowy, czy to skutkiem burzy, która zniszczyła park, czy téż skutkiem osiadania z jednéj strony fundamentów, pochyliła się znacznie w stronę placu, i dla tego zapewne okazały się pęknięcia w murze, które skarpami wzmacniać musiano. To przypomnienie sławnéj wieży pizańskiéj zapewne więc nie jest całkiem bezpieczne. Pochylenie się wieży można widzieć doskonale, patrząc na nią z punktu przy fabryce p. Rephana, tak aby widz był na jednéj linii z główną nawą kościoła.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4 października, św. Franciszka Serafina w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zachód o godzinie 5 minut 31. Długość dnia 11 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1509 Bitwa z Wołochami na Pokuciu. — 1576 Sejm w Toruniu. — 1582 Sejm w Warszawie. — 1705 Koronacya Stanisława Leszczyńskiego. — 1831 Wojska polskie wchodzą w kordon pruski.

Na budowę kościoła w Samoklęskach złożyli:

Ks. proboszcz Bulmajer 15 marek od siebie, od parafian 70 marek; ks. prałat Radziwiłł 10 marek; p. Sroczyński z Wronek 7 m.; ks. proboszcz Górecki 5 marek; ks. Wysocki 15 m.; ks. proboszcz Weiss 10 marek; p. Szymańska wdowa 2 marki; ks. proboszcz Ussorowski 3 marki; ks. proboszcz Szymański 3 marki; ks. Andrzejewski 5 marek 50 fen.; ks. proboszcz Zawadzki 15 marek; ks. proboszcz Gimzicki 9 marek; ks. proboszcz Marchwiński 10 marek; p. Zgorzelewicz 3 marki; ks. proboszcz Bork 5 marek; ks. proboszcz Klajnert 6 marek; p. Niemojewska z Sliwnik 20 marek; ks. proboszcz Szulc 4 marki 50 fen.; państwo Zakrzewscy z Osieka 15 marek; hr. Kwilecki z Oporowa 20 marek; M. Wierzbińska z Włókna 12 marek; hr. Czarnecki z Ruska 5 marek.

Wszystkim ofiarodawcom składam niniejszém serdeczne podziękowanie staropolskiém „Bóg zapłać“, prosząc przytém o dalsze zasilanie funduszu budowlanego.

Ks. Wyderkowski.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Dyaryusz wyprawy wiedeńskiéj królewicza Jakóba** wydał w Warszawie T. Wierzbowski. Autograf tego ważnego źródła do historyi odsieczy znajduje się w zbiorze księcia Władysława Czartoryskiego w Krakowie — kopie są w Petersburgu i we Lwowie w zakładzie Ossolińskich. Królewicz pisząc swój dziennik miał lat 17 — pisał po łacinie. Pan Wierzbowski przetłumaczył rzecz na polskie i jakoby objaśnił. Nie wywiązał się z tego należycie, tak dalece, że nawet nie opisał manuskryptu, ani porównał pisma królewicza, iżby dowód był, że jest własnoręczne. Przekład zostawia wiele do życzenia. Objaśnienia mniéj właściwe, jeżeli np. gdzie królewicz pisze Bytom, on objaśnia Beuthen — gdzie Gliwice, on dodaje Gleiwitz — gdzie Piotrowice, on uważa za potrzebne umieścić w przypisie Petrowitz, i tak ciągle. Na Węgrzech dopiero brakło mu wiadomości geograficznych, gdy nawet w Eperies nie umiał poznać Preszowa. Przecież ważna to publikacya, mogąca przyczynić niejedon szczegół, a ułatwić zrozumienie różnych przygód i wypadków, lub zatwierdzić wątpliwe albo niezupełne wiadomości. Potrzebny ten Dyarusz dla wielu. I tak, co zgodnie z prawdą, podane w Pamiątkach polskich w Wiedniu (str. 96—101) o wejściu króla Jana do oswobodzonéj stolicy Austryi godziło się było powtórzyć w relacyi o odsieczy, napisanéj przez psna Kluczyckiego, który Sobieskiego nie zaprowadził na Te Deum do katedry św. Szczepana, ale tylko w kościołach Jezuitów i Augustyanów być mu pozwolił.

Z Dyaryusza królewicza Jakóba (pod dniem 13 września) mógł się p. Kluczycki przekonać, że tak, jak wierzyliśmy dotąd, król Jan był w kościele św. Szczepana istotnie. Z niego także ks. Polkowski byłby, pisząc o obrazie N. M. Panny (owym, co go teraz posiadają książęta Radziwiłłowie, a jest na wystawie w Krakowie) dowiedzieć się i o dacie i o miejscu jego znalezienia.

Dyaryusz ów szczególnie ważny dla tego, że ściśle podaje daty i nazwy miejsc, a nie brak mu na charakterze prawdy, jaką się odznacza to, co pisane w chwili działania, a pod bokiem króla samego. Jak przez kryształ przegląda w owym dzienniku czysta dusza młodzieńca, co się rwie do boju, co walczy z zapałem, a nigdzie nie pochwalił się, nigdzie tego ja nie napisał. Jeżeli z listów króla Jana godziłoby się odtworzyć jego charakter, obyczaje, upodobania, przywyczki, zamiłowania, kierunki umysłowe, przymioty serca, to z dzienniczka królewicza Jakóba mógłby ktoś (ale z pewnością nie pan Wierzbowski) piękną rzecz o nim uczynić. Dobrze, że Dyaryusz przetłumaczony i wydany, ale niezbyt pomyślne, że tak przełożony i objaśniony. Wydawca w przedmowie gani króla Jana, że pod Wiedeń poszedł, twierdząc, iż ratowanie stolicy Austryi było wcale niepolitycznym krokiem. S.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 14 i zawiera: *Artykuły wstępne*: O. Angelo Secchi (dok.). — O ekskomunikach ciąg dalszy). — *Kwestye teologiczne:* Kwestye moralne dotyczące polowania. — *Dekret św. Kongr. Odpustów*, dotyczący ołtarza Różańcowego. — *Piśmiennictwo kościelne*: De impedimentis matrimonium dirimentibus etc. — Jus canonicum. — Praxis fori ecclesiastici etc. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: Jubileusz 50-letni ks. kanonika Sibilskiego. — O katechizmach dyecezalnych. — † ks. Stroiński. — **Rzym**: Pielgrzymka duchownych włoskich i mowa Ojca św. — Różne inne posłuchania. — Koadjutor jener. Jezuitów. — Nominacye. — Kwestya dyecezyi bazylejskiéj i tessyńskiéj. — Relikwia krwi św. Januarego. — † Biskup Corona. — *Rozmaitości*: Restauracya kościołów. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 października.

BAZAR. Panie Krajewska z Skóraczewa, Waser z Gogolewa. Duszyska z Czachurek, Rekowska z Koszut, Krzyżańska z Czerniejewa, Zakrzewski z familią z Żabna, hr. Mielżyński z Chobienic, Kosiński z Koszut, Gano z Królestwa Polskiego.

Jutro o godzinie 9 sprzeda zarząd fortyfikacyi budynek przy froncie Hacke na św. Wojciechu nr 50; — o godzinie 1 po południu sprzeda komornik Kahl przed sołectwem w Wojciechowie pod Sremem młodego buhaja, prosię, maciorę i 2 starn i 13 młodych gesi.

W piątek o godzinie 10 sprzeda komornik Otto na Dolnéj Wildzie nr 31 rozm. meble, pościel, odzież, sprzęty kuchenne itp.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 3 października 1883.

Przedmiot.			TOWAR dobry M	dobry ₰	średni M	średni ₰	pośled. M	pośled. ₰	w przecięciu M	w przecięciu ₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	20	40	19	50	18	50	19	15
	najniż.	-	20	-	19	—	17	50		
Żyto	najwyż.	-	15	10	14	50	14	—	14	40
	najniż.	-	14	90	14	20	13	70		
Jęczmień	najwyż.	-	14	30	13	80	13	20	13	53
	najniż.	-	14	-	13	40	12	50		
Owies	najwyż.	-	15	—	14	20	13	60	13	3
	najniż.	-	14	50	13	90	13	—		

			Inne artykuły: najwyż. M	najwyż. ₰	najniż. M	najniż. ₰	w przecięciu M	w przecięciu ₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	50	3	50	4	—
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	7	—	5	—	6	—
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	3	—	3	30
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	—	90	1	5
Wieprzowina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	30	1	—	1	15
Cielęcina		-	1	40	1	—	1	20
Masło		-	2	20	2	—	2	10
Jaja		za kopę	2	80	—	-	2	80

Bydgoszcz, 2 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna nowa 180—185 mrk., średnia 160—175 mrk., pośledna 145—155 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne suche 140—142 mrk., średnie 135—136 mrk., pośledne 122—126 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni 132 do 138 mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu piękny 145—150 mrk., pośledni 120 do 140 mrk.

Groch, wrzący 160—175, na paszę 150—155 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,50—51 m.

Wrocław 2 października 1883.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm. wypowiedziano 4000 centn. Cena wypowiedziana —,—, październik 154,50 płac., październik-listopad 154.— żądano, —,— płc., listopad-grudzień 153,— grudzień-styczń 154,— płc., 1884 kwiecień-maj 158,— żąd.

Pszenica. Wypow. — centn., na październik 192 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na październik 130 żąd., — płc., październik-listopad 130,— żąd., listopad-grudzień —,— pł., kwiecień-maj 132,— płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., październik 320 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypow. 5000 kil., w miejscu 68,— żąd., październik 66,50 żąd., —,— pł., październik-listopad 66,— żąd., listopad-grudzień 65,— żąd. — płac., kwiecień-maj 67,50 żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,—, październik 51,50 żąd., 51,20 pł., październik-listopad 50,— płacono, listopad-grudzień 49,70 płacono. 1884 grudzień-styczeń 49,70 pł., styczeń-luty —,— żądano, luty-marzec —.— pł., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 50,50 płac., maj-czerwiec 51,— płc.

Ceny wypowiedziana na 3 października: żyto 154,50 mrk., pszenica 192,— mrk., owies 130 mrk., rzep 320 mrk., oléj rzepiowy 66,50, okowita 51,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 2 października 1883.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M	średni najwyż. ₰	średni najniż. M	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. M	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. M	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała	20	20	19	20	17	90	17	50	16	50	15	20
„ żółta	18	50	17	50	16	90	15	70	15	20	14	—
Żyto	16	30	16	10	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	—	14	50	14	—	13	—	12	50	12	—
Owies nowy	13	40	13	20	12	90	12	80	12	60	12	40
Groch	18	30	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 9,00—9,50—10,00 mrk., niebieski 8,80—9,20—9,80 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7.70 do 7,90 mrk., obce 7,30—7,70 mrk., na wrzesień-październik do 8,00 mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,80 do 9,00 mrk., obce 7,70—8,40 mrk., na wrzesień-październik płac. do 9,10 mrk.

Koniczyna do siewu ma popyt. za 50 kilogram. —,— marek, obca —,— marek, na wrzesień-październik do —,— marek.

Tymotka —,—, za 50 kilgr. —,— mrk.

Berlin, 2 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—220 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 180,25—180,75; na październik-listopad płac. 180,25—180,75; na listopad-grudzień płacono 184—184,25, żąd. —; na kwiecień-maj 1884 płacono 194,5 do 195,—. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena przecięciowa —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 138—162 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 148—148,5; na październik-listopad płacono 148—145,5; na listopad-grudzień płacono 150 do 140,5; na kwiecień-maj 1884 płacono 156—156,25. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 133—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 137—143 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,—, żąd. —,—; na październik-listopad płacono 126,—, żądano —,—; na listopad-grudzień płac. 129,0; na kwiecień-maj płc. 135,5, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena przecięciowa —— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 66,5—66,6; na październik-listopad płacono 65,4—65.5; na listopad-grudzień płacono 65,3—65,4; na kwiecień-maj 1884 płacono 65.2—65,3. Wypowiedziano —,— centn. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10.000 litrów prct. w miejscu bez beczki płac. 52,3; w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 52,4—52.2; na październik-listopad płacono 50.9; na listopad-grudzień płacono 50,3—50,4—50,2; na kwiecień-maj 1884 płacono 51,3—51,4. Wypowiedziano —,— litr. Cena przecięciowa —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 2 października 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	200.90
Austryackie banknoty	za 100 florenów	170.40
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.45
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.205
Półimperyał rosyjski		16.72
Dolar za sztukę		4.20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincyonalny	121.75
Bank Rzeszy (Reichsbank)	151.25
Austryacki bank kredytowy	497 50
Deutsche Bank	148.50
Disconto Comandit	193.25

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	29.10
„ z prawem pierwsz.	99.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	28.75
„ „ „	83.75
Górnoszlązka A. C. D. E.	272.40
„ Lit. B. gwar.	198.10
Wschodnio-pruska południowa	135.25
Galicyjska Karola Ludwika	123.50
Kronprinz Rudolf	70.75
Austryacka koléj państwowa (Francuzy)	544.50
„ „ południowa (lombardy)	263.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.50
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.70
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.41
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.80
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	170.30
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	199.60
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	200.30

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.40
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	102.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.10
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.—
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	94.10
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	94.10
„ „	4	1/1 i 1/7	100 80
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.50
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	91.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102 60
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	100.80
„ II ser.	4½	1/1 i 1/7	—.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	100.80
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.—
Pruskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.90
Obligacye powiatowe	4	1/11/7 i 1/4 1/10	100.75
„ „	4½		101.75
„ „	5		101.25

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62.10
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	54.50
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	85.25
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	91.—
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	85.10
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	66.50
„ „	5	1/8 i 1/9	79.25
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	66.90
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	67.—
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	312.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.—
„ „ z 1864 r.		za sztukę	315.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	101.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	74.10
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	72.75
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	109.10
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	109.10
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	102.90
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.40
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/8 i 1/9	85.75
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	86.60
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—.—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/8 i 1/9	86.75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	86.70
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	86.60
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	72.—
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	134.70
„ „ „ z 1866 r.	5	1/8 i 1/9	129.75
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	56.50
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	56.75
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56.50
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	10.40
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	40.—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 października 1883. Kursa końcowe 3 października

Pszenica słabo
październik-listopad 180,—
kwiecień-maj 194,50

Żyto słabo
październik-listop. 148,—
listopad-grudzień 150,—
kwiecień-maj 156,—

Oléj rzep. spok.
październik 66,50
kwiecień-maj 65,30

Okowita słabo
w miejscu 52,10
październik 52,10
październik-listopad 50,80
list.-grudzień 50,—
kwiecień-maj 51,20

Owies
paźdz.-listopad 125,50
Wypow.-żyta wsp. —
Wyp.-okow. kw. 0,000

Szczecin, dnia 3 października 1883 (Kursa końc.)

Pszenica spok.
paźdz.-list. 183,—
listop.-grudzień 185,—
kwiecień-maj 193,—

Żyto spok.
paźdz listop. 144,50
list.-grudzień 146,50
kwiecień-mai 153,—

Rzepik
w miejscu —,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	123,60
Pr. consol. 4%	102.—
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent.	100,90
Austr. banknoty	170,75
Austr. renta złota	85,10
Austr. losy 1860	118,10
Włochy	91,—
Rumuny	102,—
Ros. banknoty	200,90
Ros.-ang. pożyczk.	86,75
Pol. 5% list. zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	54,40
Kredyty	499,—
Keléj państwowa	544,50
Lombardy	264,—
Usposob. stale- spok.	

Oléj rzep. spok.
paźdz. 65,50
w miejscu
kwiecień-mai 65,—

Okowita potw.
w miejscu 51,90
paźdz. 51,50
paźdz.-list. 49,50
kwiecień-mai 50,90

Petroleum
w miejscu 8,40

Dnia 2-go października o godzinie 10 minut 30 z rana zakończyła po długoletnich cierpieniach żywot doczesny ś. p. (1944)

Władysława Gronwald.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 5 t. m. o godzinie 4 z domu żałoby W. Garbary nr. 11 na cmentarz farny, o czém donoszą w smutku pogrążeni

matka, siostra i bracia.

Dziś o 4 godzinie po południu zakończył żywot doczesny, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy ojciec, syn, narzeczony, brat, zięć i szwagier ś. p (1950)

Paweł Schindowski

dzierżawca dóbr księcia Reuss

przeżywszy lat pięćdziesiąt. Wyprowadzenie zwłok z Nieprusz ewa na cmentarz bukowski nastąpi w piątek dnia 5 b. m. o godzinie 2 po południu.

Strapiona rodzina.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ulica nr. 25

poleca: (1899)

Krótka Nauka o Różańcu św. Cena 3 fen. 100 sztuk za 2 marki. Toż samo po niemiecku. Cena 3 fen. 100 sztuk za 2 marki.

Obrazy Matki Boskiéj Różańcowéj w oleodrukach w ramach i bez ram po różnych cenach.

Koronki różnego gatunku od 20 fen. do 20 marek sztuka.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się uniżenie do budowania (1488)

nowych organ

według najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcyi, w gotyckim i romańskim stylu. Jako gruntownie wydoskonalony w znaczniejszych miastach j. t. w Warszawie, Wiedniu itd. podejmuję się również wszelkich reperacyi starych organ tak starego jak i nowego systemu. Usilnem mem staraniem będzie prace mi poruczoną wykonać w jak najkrótszym czasie i tuszę, że tak Wielebne Duchowieństwo jak i Szanowne Dozory kościelne w zawodzie popierać mnie łaskawie będą.

L. Jankowski, budowniczy organ.

Tymczasowy adres: **Szemborowo p. Strzałkowo.**

Mapa Polski

z czasów Jana Sobieskiego

wydana na dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, ozdobiona kolorowanemi herbami województw Polski, w portret Jana III, w herby królów elekcyjnych i plan bitwy z pochodem rycerstwa pod Wiedeń, jest do nabycia w cenie 1,50 mrk. Odbiorcom nad 50 egzemplarzy ustępuje się stósowny rabat. (1837)

J. Szpetkowski.

Wszelkie nowości

na jesienną i zimową porę

w materyach wełnianych; jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe w doborowych gatunkach polecają w wielkim wyborze po cenaeh przystępnych (1946)

J. & T. Kamieński.

Bielizna męzka, krawaty, parasole i t. d.

Poznań, Stary Rynek nr. 76

obok pałacu hr. Działyńskich.

Die gegen den Rittergutsbesitzer **Paul von Zakrzewski** zu Schocken eingeleitete Subhastation des Ritterguts Skąpe (und der Versteigerungstermine den 22ten November 10 Uhr) ist aufgehoben. (1952)

Wreschen, den 1 October 1863.

Königliches Amtsgericht.

Zarządzona przeciwko właścicielowi dóbr rycerskich Pawłowi Zakrzewskiemu w Skokach subhasta dóbr rycerskich Skąpe (i ich sprzedaż w dniu 22 listopada o godz. 10) została zniesioną.

Września 1 października 1883.

Pod. **sąd okręgowy.**

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

odebrała na skład główny nowe wydawnictwo Straży św. Wojciecha:

Czyściec albo cuda Boże o św. duszach czyściowych przez O. Rossignoli i **Ratujcie dusze w czyścu** czyli modlitwy odpustowe. Cena bez opr. 1,50, oprawne 1,80 m.

Ratujcie dusze w czyścu (osobno) 10 fen.

Dawniejsze wydawnictwa Straży św. Wojciecha jak:

Kochem. Wykład Ofiary Mszy św., bez opr. 1,60, opr. 1,90 mrk.

Hincza. Zabawa z Jezusem 10 fen. są także jeszcze do nabycia.

Obicia

pokojowe

w nowych rysunkach oraz w wielkim i gustownym wyborze. Ceny w stósunku do gatunku obić jak najtańsze. (188)

Zygmunt Ohnstein,

plac Wilhelmowski 5.

SKŁAD

FORTEPIANÓW

Ludwika Falka

znajduje się obecnie przy

ul. Berlińskiéj nr. 2

I piętro. (1921)

Kawy surowe i palone w wyborowych gatunkach czystego smaku,

Cukier w głowach, rąbany i mielony,

Ryż,

Herbatę chińską ostatniego sprzętu oraz herbatę karawanową towarzystwa Anglo Continental w Londynie

poleca po jak najtańszych hurtownych cenach (1893)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Herbatę chińską

sprzętu 1883 r.

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

CARNE PURA,

mięsny pokarm, tani, pożywny, smaczny trwały.

Gwarancya za czystość dobroć, zawartość i trwałość.

Rządowa i weterynarska kontrola fabryki w Buenos Aires i wBerlinie.

Patentowy proszek mięsny (Carne Pura) 1/1 kil. 45 f. daje 10—12 filiżanek bulionu

Patentowe jarzyny mięsne groch polny i ogrodowy paczka za 45 fen. soczywicy, chleb, wydaje 6 talerzy potrawy.

Znaczna oszczędność w paliwie i czasie.

Co do przygotowania: zobacz **Carne Pura-Kochbuch** panny **Kux Hanowerya Carne-Pura, biszkopty, cacao, czekolada,** przedewszystkiem dla dzieci, rekonwalescentów, podróżnych itd. przez lekarzy polecone i używane.

Jeneralny zastępca na W. Ks. Poznańskie firma **W. F. Meyer i Sp.** w Poznaniu do nabycia w Poznaniu prawie w wszystkich handlach korzeni, delikatesów i drogeryach:

w Bydgoszczy u panów Br. Noubel, Karola Walle. A. Christen. J. Schottländera **w Gnieźnie** R. Kietzmann, **w Rawiczu** Benno Klee, **w Krotoszynie** pp. Glatzel i Syn, **w Buku** M. Siuchniński **w Jarocinie** Hermann Kunitzsch **w Międzychodzie** u aptekarza Reinhardta **w Kępnie** Rudolf Trompke. (1937)

Z dniem dzisiejszym otworzyłam przy **Wrocławskiéj ulicy nr. 19** (1903)

Skład towarów krótkich,

bielizny i wszelkich artykułów w zakres krawiecczyzny damskiéj i męzkiéj wchodzących.

Uderzająco nizkie ceny i wszelkie **wyborowe** towary, dają mi nadzieję, że w krótkim czasie zdołam zyskać **stałe** względy i życzliwość Szanownych Odbiorców.

Rozalia Chojnacka.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1659)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

SZKŁA

z hermetycznem zamknięciem

do zaprawiania owoców i jarzyn

poleca w wielkim wyborze (1951)

B. Szulczewski

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj.

Skład porcelany, szkła, lamp, tac, majoliki i t. d.

MAGAZYN MÓD

Wodna ulica nr. 22 I piętro

poleca na sezon zimowy wielki wybór (1948)

paryzkich kapeluszy

pióra, kwiaty, czepeczki rozmaite po cenach bardo umiarkowanych.

Rozalia Gutzmann.

Osiedliłem się (1953)

w Pleszewie

i mieszkam w domu p. rzecznika Broeckera.

Dr. Jóskowski

lekarz.

Zegarki Jubileuszowe

(własnego pomysłu.)

Na pamiątkę 200-éj rocznicy oswobodzenia Wiednia

przez

Króla Jana III Sobieskiego

poleca i wyłącznie ma na składzie (1549)

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

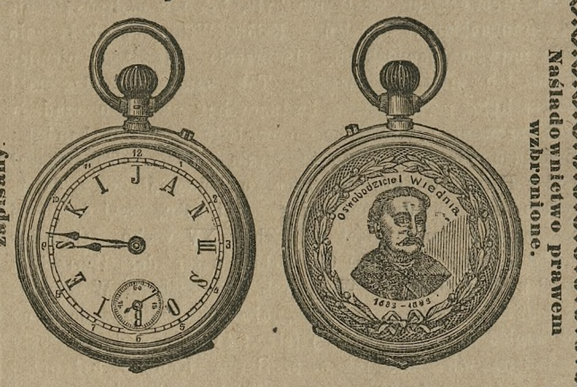

Pomysł i rysunek sądownie zapisany. **Naśladownictwo prawem wzbronione.**

Zegarki te obok doskonałéj konstrukcyi (Remontoir) odznaczają się nader **piękną powierzchnością** jako też **artystycznie wykonanym portretem Króla Jana III.** Na tarczy godzinowéj znajduje się obok liczb napis „**Jan III Sobieski.**“

Nie mniéj poleca się **wybór drogocennych zegarków** z fabryki pp. **Patek, Philippe & Sp. w Genewie.**

Proszę uważać!

Najtańsze miejsce zakupu

67. Stary Rynek 67.

Bazar wyprzedaży.

Pończochy, szkarpetki, gorsety, począwszy od 1 marki, bawełna estramadura, wełna na pończochy, funt od 2,50 m. począwszy jedw. wstążki i koronki począwszy od 10 fen. za metr w wszystkich kolorach również i złote. Towary skorzane, kołnierzyki dla panów. pań i dzieci od 10 fen. począwszy, mankiety i krawaty, kokardy, obsady do sukien i płaszczy, przeszywane perełkami jako też najmodniejsze zupełnie blade z czystego jedwabiu. Rękawiczki w różnych gatunkach, kwiaty, chustki do nosa, torebki do robótek ręcznych, najnowsze i najpiękniejsze biżuterye, zausznicz ki, broszki i bransolety, począwszy od 50 fen. Wielki wybór w guzikach do sukien, ryżkach, czarne białe i złote również woalki, wierzchnie koszule, białe hafty, haftowane poduszki, dywany i pantofle począwszy od 80 fen. Wachlarze, turniury począwszy od 60 fen., wszelkie paski dla pań. Przedmioty włóczkowe dla panów pań i dzieci z wełny, półwełny, i półjedwabiu. Jedwabne i półjedwabne chustki na szyję jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne białe i wełniane. (1933)

Na firmę i na nr. 67 proszę uważać.

M. E. BAB.

Oliwę do machin,
Smarowidło do wozów,
Petroleum w beczkach oryginalnych,
Swiece,
Mydło, mączkę i modre

poleca (1895)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Prawdziwe

węgier. wino czerwone „Villanyer“

polecają najtaniéj (1878)

Br. Andersch.

UCZEŃ

z wykształceniem tercyi, znajdzie zaraz miejsce w handlu moim win, towarów kolonialnych i cygar (1947)

J. K. NOWAKOWSKI

plac Piotra nr. 3.

Sala Lamberta.

W czwartek d. 4 października 1883 wieczorem z godzinie 7½.

Drugi wielki

Koncert narodowy

sławnéj [1945]

węgierskiéj kapeli cyganów Domby Karoly

Biletów po 50 fen., nabyć można w nadwornéj księgarni i handlu muzyka ii pp. **Ed. Bote & G. Bock. Cena biletu przy kasie 75 fen.**

OSOBA

w średnim wieku poszukuje miejsca od każdego czasu do dzieci za niańkę, lub do zastąpienia pani w gospodarstwie domowém, albo też za gospodynią na folwark lub na probostwo. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **W. W. 157** do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (1864)

Do większego magazynu artykułów damskich potrzebna jest

młoda osoba

jako ekspedyentka, władająca dokładnie obudwoma językami krajowymi Zgłoszenia piśmienne pod lit. **A. H. w eksp. Kuryera Poznańskiego.** [1922]

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy panienki, których rodzice nie życzą sobie posyłać do szkół publicznych. W zakładzie naszym kształcą się prywatnie. Prócz religii, języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego, angielskiego, a włoskiego na żądanie rodziców, przechodzą pensyonarki nasze literaturę tych języków, uczą się rachunków, historyi powszechnéj, geogafii itd. również muzyki, śpiewu i robótek ręcznych.

Opłata roczna bardzo przystępna.

Na kurs pięknego pisania przyjmujemy z początkiem każdego kwartału. (1831)

W. i M. Chmielewskie,

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 19.

Pralnią prawdziwych koronek, zwyczajnych tiuli i żabotów

udoskonaloną na sposób zagraniczny, poleca względom Szanownéj Publiczności (1949)

M. Sleżańska, ulica Strzelecka nr. 28a parter.

Nowości

na porę jesienną i zimową w **wyrobach, kostiumach i okryciach** polecamy w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych. (1943)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.